

Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA”
Redaguje Komitet
Warszawa, Al. I Armii WP nr 11.
Zakłady Graficzne
„Domu Słowa Polskiego”
3833-B B-15

1000

Zam. 3833-B

Tour de France 1956

Drużyna Belgii wielkim faworytem

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

5 lipca rusza z milastą Reims Tour de France 1956. Nasz korespondent paryski przesyła nam, w związku z tym wielkim wydarzeniem sportowym, kilka artykułów. Dziś publikujemy pierwszy z nich.

Od ewentualnego 5 lipca do 28, na drodze długości 4459 km, podzielonej na 23 etapy, 12 dwudziestodobowych drużyn walczą o zwycięstwo. Powiedzmy też od razu, że klasyfikacja zespołowa w naszym wyścigu, mimo, że jej znaczenie wzrasta z roku na rok, schodzi ciążę jeszcze na plan dalszy; najważniejsze w Tour de France jest zwycięstwo indywidualne. Niku na nas nie pomyślał kraj, zajmując pierwsze miejsce. Wszyscy natomiast wiedzą, że Bobet wygrał trzykrotnie „Tour”. W gruncie rzeczy zwycięstwo zespołowe daje drużynie tylko pewną rekompensatę materialną.

Tylko 7 reprezentacji krajowych wzięły udział w Tour de France. Belgia, Luksemburgia, Hiszpania, Holandia, Niemcy, Francja, Szwajcaria, Włochy, zasilony przez kilku Brytyjczyków oraz Szwajcarię, która wystąpi zapewne wzmocnio-

W tym roku ekipa Francji wystąpi bez swojej gwiazdy nr 1 — Louisona Bobeta, trzykrotnego (kolejno) zwycięzcy „Tour de France”.

Bobet, po przebytej operacji, nie jest w stanie wziąć udziału w wyścigu. Jego następcą, nowym kapitanem drużyny narodowej będzie, mimo wypadku i operacji kolana, które sprawiły, że jego udział był niepewny — Raphael Seimani.

Był jeszcze inny kandydat na miejsce — Jean Robic. Ale padł on niedawno ofiarą ciężkiego wypadku, który wyeliminował go z wyścigu. Inną rzeczą, że mały Bretończyk jest tak trudny we współpracy z innymi, obrażliwy i podejrliwy, że najpewniej startowałby nie w reprezentacji Francji, ale w drużynie zachodu, gdzie znalazłby oddanych sobie kolegów.

W rezultacie Francuzi w składzie: Andre Darrigade, Antonin Rolland, Jean Forestier, Gilbert Bauvin, Francois Mader, Jean Mallejac, Pierre Barbotin, Lily Bergaud, Jean Stalinski (tylko udział stoi pod znakiem zapytania, gdyż został właśnie powołany do wojska) — wystawia drużynę wyrównaną, ale bez wielkich nadziei na sukces końcowy, gdyż jej li-



Pasquale Fornara jest jednym z asów reprezentacji Włoch na Tour de France

Fot. Miroir Sprint

zgoła dramatycznych, wśród wyjątkowo długotrwałej, szalonej burzy, która dosłownie zdesiatkowała uczestników. Gaul wygrał ten etap z przewagą 10 minut! Ostatecznie wygrał on bezapelacyjnie Tour de Luxembourg.

Gaul jest niewątpliwie wielkim kolarzem, na miarę zwycięzcy Tour de France. Ale, czy inni kolarze luksemburscy i angielscy, towarzyszący mu, będą w stanie udzielić mu tak skutecznej pomocy, aby mógł stawić czoła zagranicznej koalicji?

SZWAJCARZY BEZ KUBLERA I KOBLERA

Holandia jest drużyną słabszą. Zostają w niej Szwajcarzy. I oni występują bez swych „wielkich” gwiazd. Koblert jest chory, a niemowlę już Kubler. Zle się czuje. Przypuszczalnie liderem Helwetów będzie Fritz Schärer, kolarz bardzo solidny, regularny. Kierownikiem drużyny uzupełniającej przez Niemców jest stary Alf Alex Bur-

Tak oto, w głównych zarysach, przedstawia się od strony sportowej Tour de France 1956 r., w którym nie wzięmu udziału super-championi: chory Bobet, Coppi, Koblert, Kubler, Bartali — sławny weteran Touru — będzie tym razem obecny w charakterze dzielnikarza.

Mimo to, Tour zapowiada się pasjonującym. A może właśnie dzięki temu. Nie ma bowiem zdecydowanych faworytów, „wycieczki” w wyścigu, jeśli sprawa otwarta. Może być osiągnięte co najmniej 10 kolarzy.

Może być i tak, że publiczność, przywykła do wielkich nazwisk, nie będzie z początku pasjonowała się przebiegiem wyścigu. Nie ulega jednak wątpliwości, że w toku wielkiej, jak zwykle, batalii, entuzjazm milicjonów będzie rosnąć szybko i dynamicznie. Osiągnięcie wyniku 78-79 nie stało się odosobnioną przekroczeniem 80 m, co w dzisiejszych warunkach jest już kwestią tylko czasu. A przecież w tym roku wytyków takich mamy już siedem. I na tym zapewne się jeszcze skończy.

Raymond Meyer

Melbourne coraz bliżej

Rewelacyjne zmiany w lekkoatletyce światowej

ZAWROTU głowy można dostać od ostatnich wydarzeń w lekkoatletyce światowej. Przypomnijmy sobie, że ta dziedzina sportu znajduje się w bezustannym rozwoju i co pewien czas mamy okazję do komentowania jakiegoś rezultatu, który „przystawia wszystko co było dotychczas”. Nigdy jednak jeszcze w tak krótkim czasie nie mieliśmy tylu wydarzeń i tylu rezultatów wyższej klasy, jak to ma miejsce obecnie.

GDZIE JEST GRANICA?

Frapujący problem granicy ludzkich możliwości jeszcze nigdy chyba nie był tak trudny do określenia. Jak właśnie teraz, kiedy padają wyniki wprost niewiarygodne. Bo kto i kiedy mógł przewidzieć, że rekord świata na 400 m pł. zostanie poprawiony za jednym zamachem o 0,9 sek. i będzie wynosił 49,5, a więc zmniejszył się w tabeli naszych 10 najlepszych na 400 m bez płotków. Rekord w skoku wzwyż przyswoił sobie jako jeden z najbardziej wyrównanych, a tymczasem został on poprawiony przez 19-letniego ucznia Dumasa o dalsze 2 cm. Kiedy przed rokiem Jones podczas Igrzysk Panamerykańskich w Mexico City uzyskał na 400 m czas 55,4 — możliwość uzyskania tego fantastycznego wyniku przypisywano specjalnym właściwościom mieszanego powietrza nad poziomem morza. I oto Jones, tym razem w jak najbardziej normalnych warunkach użycia ze swego starego „niewiarygodnego” rekordu dalsze 6,2 sek. —

W OŚCZEPIE — UWAGA NA DANIELSEN

Zgola fantastyczne rzeczy dzieją się w rzucie oszczepem, konkurencji, w której jesteśmy najbardziej zainteresowani. Amerykanin Held i Miller (choćby wynik tego drugiego — 81,23 nie zawsze był podawany w zestawieniach) oraz Polak Sidle byli do niedawna najlepszymi przed rokiem. Ale było wyraźnych kandydatów na powłóczenie ich grona. Obecnie dwukrotnie rekord świata zmienił właściciela i wszystko wskazuje na to, że daleko jeszcze do stabilności w tej niezwykle dynamicznie rozwijającej się konkurencji. Osiągnięcie wyniku 78-79 nie stało się odosobnioną przekroczeniem 80 m, co w dzisiejszych warunkach jest już kwestią tylko czasu. A przecież w tym roku wytyków takich mamy już siedem. I na tym zapewne się jeszcze skończy.

Na razie walka o to, kto zdoła utrzymać się „na wierzchu”, toczy się między Polakiem Sidle i Finem Nikkinenem. Nie będzie jednak niespodzianką, jeśli w najbliższym czasie rekord powędruje w ręce „Norwega” Danielssena. Miałem możność obserwować starcie tego zawodnika w Oslo, Bergen, Trondheim, kiedy to za każdym razem rozprawiał się z rekordem królowym, dochodząc wreszcie do wyniku 79,06. Norweg, naśladujący w swym treningu i stylu Sidle, w niczym mu właściwie nie ustępuje. Jest młody, rozporządza dużą sprężystością i piękną mocą samego wyrzutu. Ostatniej niedzieli podczas zawodów treningowych osiągnął on wynik... 84,22. Wynik ten rzecz jasna, nie będzie pretendował do zatwierdzenia. Jako rekord świata czy nawet Norwegii, ale świadczy on najlepiej, z której strony grozi Sidle największe niebezpieczeństwo.

Tak więc wynik 81,66 nie daje obecnie pewnej pozycji pierwszego na świecie. Rezultat taki jest w stanie uzyskać kilku już zawodników. Zależy sobie z tego na pewno sprawę Sidle. Wiemy, że jest on w stanie odprzeć każdy atak na swoją pozycję pierwszego oszczepnika świata. Walka taka czeka go z pewnością i na rzucie oszczepem kieruje się nasza uwaga w ciągu najbliższych tygodni.

AMERYKANIE NA CZELE...

Alle nie tylko wymienione już cztery rekordy świata określają „rewolucyjną” sytuację w lekkoatletyce światowej. Przecież pamiętamy jeszcze rekordowe rzuty Krivonosowa w miotanie (63,85), rewelacyjne czasy Agostiniego i Simca na 200 y (28,1 i 28,0), niepodlegający i nieżyjący rekordy na 500 m (1:32,64) i 1000 m (3:15,50). Wydarzeniem bez precedensu jest także wyrównanie rekordu świata na 100 m (10,2) na jedynych zawodach przez trzech biegaczy, którzy to sztuki dokazał Amerykanin Morrow, Murchison i Baker.



Don Bragg (USA) jeden z najlepszych tyczkarzy świata

Fot. Miroir Sprint

cztery miejsca, w których zamierzono zostać najsmaczniejszą kąską w postaci spotkań międzynarodowych, mistrzostw krajowych i innych imprez tego typu.

Wyścig do Melbourne rozpoczął się na dobre. Jak dotychczas na czele występował się wyraźnie lekkoatletyka USA. Wynika to przede wszystkim z metody przygotowania olimpijskiej, zastosowanej w tym kraju oraz dostosowania do tego kalendarza głównych zawodów, uzupełnionych w tym roku eliminacjami przedolimpijskimi.

...ALE I INNI MAJĄ APETIT

Cała jednak szata w tym, aby dysponować najwyższą formą w Melbourne, a nie teraz i daleko — uwaga trzeba śledzić przygotowania i dotychczasowe osiągnięcia tych krajów, które nie spełniają z przedwczesnym ujawnianiem swych możliwości. Wiosna tu gnieździ się w każdym z reprezentantów ZSRR, którzy w chwili obecnej nie wykazali jeszcze pełnej gotowości olimpijskiej. Wiosna o prawdę rewelacyjną, wypadła „w skali masowej” białym nielazem — radzieckiej z Krivonosowa na czele, eliminując niemal zupełnie z tabeli światowej przedstawicieli innych krajów. Wielka możliwość, wykazali zdów Amerykanów i Kuc w biegach długich, bardzo duże postępy miały Amerykanie w wyścigach na 1000 m, co w dzisiejszych warunkach jest już kwestią tylko czasu. A przecież w tym roku wytyków takich mamy już siedem. I na tym zapewne się jeszcze skończy.

U NAS TYMCZASEM NIE JEST ZŁE

A co z lekkoatletami polskimi? Nie mamy podstaw do narzekania. Sidle, Chronik i Szaferka kłopotliwi i 100 m — to ci, którzy są już za „wielkim” czasem lekkoatletyki, zachowują dla naszego kraju miejsce wśród najlepszych na świecie. Tuż za nim podążają Rut, Kopyto, Głuszek, Krasziński, Krzyżkowski, Malcherzyk, Wojtaszkowski... Fakt, że możemy tutaj wymienić aż tyle nazwisk naszych zawodników jest już powodem do zadowolenia. Lekkoatletyka nas nie interesuje, więc zostawiamy ją przed nimi. Jeszcze dwa powody — próby — węgierskie i drugie eliminacje przedolimpijskie. Będzie więc jeszcze okazja do ciekawych spotkań i porównań wyników. Później możemy zobaczyć naszych czołowych zawodników naszych czołowych mistrzów, o którym rozpoczyna ostatni etap przygotowań do Melbourne.

Zygmunt Głuszek

22 ETAPY TOUR DE FRANCE

1 etap	5 lipca	Reims — Liège	225 km
2 "	6 "	Liège — Lille	207 "
3 "	7 "	Lille — Rouen	220 "
w tym na czas (w klas. ind.)			
4 "	8 "	Rouen — Caen	125 "
5 "	9 "	Caen — St. Malo	182 "
6 "	10 "	St. Malo — Lorient	181 "
7 "	11 "	Lorient — Angers	247 "
8 "	12 "	Angers — La Rochelle	185 "
9 "	13 "	La Rochelle — Bordeaux	208 "
Wypoczynek w Bordeaux			
10 "	14 "	Bordeaux — Bayonne	199 "
11 "	15 "	Bayonne — Pau	250 "
12 "	16 "	Pau — Luc	177 "
13 "	17 "	Luc — Toulouse	177 "
14 "	18 "	Toulouse — Montpellier	177 "
15 "	19 "	Montpellier — Aix en Provence	199 "
Wypoczynek w Aix en Provence			
16 "	20 "	Aix en Provence — Gap	199 "
17 "	21 "	Gap — Turin	245 "
18 "	22 "	Turin — Grenoble	162 "
19 "	23 "	Grenoble — St. Etienne	162 "
20 "	24 "	St. Etienne — Lyon (na czas klas. ind.)	60 "
21 "	25 "	Lyon — Montlucon	225 "
22 "	26 "	Montlucon — Paris	330 "
Łącznie 4.450 kilometrów			

REGULAMIN A ŻYCIE

Szkoda, że przestarzały regulamin U.C.I. (Międzynarodowej Federacji Kolarskiej) nie pozwala amatorom spotykać się bezpośrednio z zawodowcami, tak jak to się dzieje na przykład w futbolu podczas klubowych mistrzostw świata. Tour de France z udziałem kolarzy ZSRR, Polaków, zjednoczonej reprezentacji Niemiec, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii — zyskałyby niewątpliwie, Ta wielka impreza przedziejczy późniejszą odnośnością. Amatorzy wschodnioeuropejskiej zaś, dzięki kontaktom z zachodnimi mistrzami zawodowymi, miałyby okazję poczynić nowe, wielkie postępy. Kolo historii trudno zastrzymać i pewnego dnia dojdzie do tego rozsądnego i zresztą nieuniknionego rozwiązania.

W tym dniu U.C.I. i jej prezydent, p. Achille Jonard

zostaną poddane pod sąd historyczny, a właściwie z epoką w jakiej żyją...

DECYDZĄ STARZY MISTRZOWIE

Ala wróćmy do 7 „głównych” drużyn. Wyboru reprezentacji w każdym kraju przebiega podobnie. Pod firmą federacji narodowej kompletuje reprezentację jeden z byłych mistrzów szosy, który po niej, w czasie wyścigu, pełni funkcję kierownika technicznego zespołu.

Tak jest i we Francji, gdzie Marcel Bidot ma w tym zakresie pełną władzę. Gdy ma jakieś wątpliwości, radzi się o organizatorów wyścigu, Natomiast F.P.C. (Francuska Federacja Kolarska) zadawała się zaawansowaniem wyboru (zwycięski subiektywizm) Marcjela Bidota przez swą Komisję Sportową

der — Seminiani — będzie właściwie rekonwalescentem.

BELGIA — WIELKIM FAWORYTEM

Znacznie groźniej przedstawia się ekipa Belgii, w której, jadą trzy wielkie asy: Jean Brankart, Constant Ockers i Alfred Debrunne. Tutaj niebezpieczeństwo grozi raczej ze strony zbyt wielkiej ilości „gwiazd”. Jeśli jednak ci trzej kolarze będą ze sobą współpracować, nie ma co szukać gdzieś zwycięzcy zarówno w klasyfikacji indywidualnej jak i drużynowej. Kierownikiem drużyny belgijskiej będzie Sylvere Maes, znany w Polsce z Wyścigu Półkolu. Jest on do radca i trenerem zawodników obojga, skład jednak nie dooberał. W Belgii, w przeciwnieństwie do innych krajów Federacja sama dokonuje wyboru reprezentantów.

W drużynie hiszpańskiej, którą kieruje p. Luis Puig, jest

dwóch liderów: Bahamontes, świetny wspinacz, który poczynił też znaczne postępy w jeździe na płaskim terenie, oraz Miguel Poblet, którego świetny finisz może przynieść nie jedno zwycięstwo etapowe barwom Hiszpanii.

EKIPA WŁOSKA BEZ „SŁUŻĄCYCH”

W drużynie „Azzurri” zabrakło dwóch wielkich kolarzy Fausto Coppi i Fiorenzo Magni, padli ofiarą choroby i wypadków. Ich absencja tworzy nową sytuację dla drużyny włoskiej: nie będzie tym razem „służących” na usługach wielkich mistrzów. Fornara, Coletto, Fantini, Nencini, Monti i inni będą więc mieli wolną drogę do wykazania swych walorów. Kierować nimi będzie były campionissimo — Alfredo Binda.

Reprezentacja Luksemburga, pod kierownictwem rozsądnego i dzielnego Nicolasa Franta, dwukrotnego zwycięzcy „Touru”, ma w swych szeregach kolarza o wyjątkowych walorach jest nim młody Charly Gaul, jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszych obecnie „pożeraćców”. Na co go stać, pokazał we Włoszech, wygrywając Giro d'Italia dzięki zwycięstwom w 11 etapie Merano — Trente w Dolomitach, w okolicznościach

— Piłka nożna

MONTEVIDEO. W meczu piłkarskim o puchar Atlantydy Argentyna pokonała Urugwaj 2:1 (8:0).

BELGRAD. W miejscowości Rieka (Jugosławia) zakończono turniej piłkarski juniorów z udziałem drużyn z Austrii, Włoch, NRD, Węgier, Danii, CSR oraz 8 zespołów jugosłowiańskich. Pierwsze miejsce zajęli turniejowi bułgarskiego Wadana, zwyciężąc w finale zespół Ponziana z Triestu 3:2. Drugie miejsce zajęła drużyna Rieki, trzecie Hajduk Split.

SZTOKHOLM. Prasa szwedzka jest na ogół zadowolona z remisowego wyniku z NRD (2:2). Sprawozdawcy podkreślają, że w pierwszej połowie meczu, kiedy na boisku stały wielkie kalosze wodny, boiska i bardziej zwrotni Szwedzi czuli się lepiej. Po przerwie, kiedy boisko nieco wyschło, Niemcy mieli już więcej powodzenia. Co do poziomu gry — najlepiej ockreślił go sprawozdawca „Stockholms Tidningen”, stwierdzając, że to „bardziej zwrotni Szwedzi, którzy woda nie była im potrzebna”.

CARACAS. Na turnieju w Caracas hiszpański zespół Real Madrid pokonał brazylijski Vasco da Gama 5:2 (2:2).

RANGUN. 45 tysięcy widzów obserwowało w Rangunie międzynarodowy mecz piłkarski między Burmą i Chińską Republiką Ludową. Wygrał Chinczy 2:3 (2:2).

MEDIOLAN. Mistrz Hiszpanii AC Milbano pokonał mistrza Francji Niceę 2:0 (1:0).

— Wioślarstwo

NOWY JORK. W eliminacjach przedolimpijskich wioślarzy USA, rozegranych w Syracuse, mistrzostwo w dwójkach bez sternika zdobyli: Price przegrał z para Hecht, Flier. W pozostałych finałach zwyciężyli: czwórki ze sternikiem — West Side Rowing Club, dwójki ze sternikiem — Stanford, czwórki bez sternika — Detroit Club, dwójki podwójne — Detroit Club, ośmiaki — Uniwersytet Yale.

— Motory

LONDYN. W zawodach samochodowych w Wimbledonie pokonał na torze Wembley Anglie 6:32. Punkty dla Szwedzi zdobyli: O. Nygren 12, Sormander 11, Fundin 11, Petersen 10, B. Forsberg 5, Carlsson 3, D. Forsberg 1, dla Angli: Crutcher 11, Bradley 11, McKintley 5, W. Terman 5. Bieda oni startowali w a biegu ulgi wypadków: Carlsson i został odwieziony do szpitala.

SZTOKHOLM. W samochodowych wyścigach o Grand Prix Szwedzi, które odbyły się w dniach 12, 13, 14 i 15 września, zwyciężył w Kristianstad, zabijając na arenie międzynarodowej kierowcy radzieckie. Bieda oni startowali w biegu ulgi wypadków: Carlsson i został odwieziony do szpitala.

— Jazdźiectwo

HAMBURG. 14 państw zgłosiło się do zawodu jazdy jeździeckiej mistrzostw świata. Któregoś dnia w dniach 6-10 bm w Aachen. W konkursie skoków tytułu broni Niemiec Winkler, zwycięzca poprzednich mistrzostw w Madrycie (1954) i Aachen (1955). Faworytami mistrzostw są Niemcy Winkler i Thiedeman, zwycięzca olimpiady (Wichy), Francuz D'Oroia, Argentyńczyk Carlos Delia i Hiszpan Goyas.

W tegorocznych mistrzostwach ułożono przepis, że wśród czterech finalistów każdy musi być z innego kraju.

— Boks

PRAGA. Czechosłowacki mistrz bokserów forma został zdyskwalifikowany dożywotnio za zachowanie się niegodne sportowca.

MONTEVIDEO. Mistrz świata w wadze muszej Argentyńczyk Perez obronił tytuł, zwyciężając Kubanczyka Suarezę, który poddał się w 11 rundzie.

— Koszykówka

BELGRAD. W meczu koszykówki Jugosławia pokonała Turcję 82:67 (22:33).

— Lekkoatletyka

TAMPERE (Finl.). W rozegranych tu zawodach lekkoatletycznych w rzucie oszczepem pierwszy był Macquet (Francja) — 78,48; 2. Nikkinen (Finl.) — 74,95. W skoku o tyczce zwyciężył Landstroem (Finl.) — 430.

PRAGA. Lekkoatletyczne spotkanie mężczyzn Praga — Londyn odbyło się 21-22 bm. w stolicy CSR.

BERLIN. Człowiek pługopiosgista europejskiej lekkoatletyki (CSR) przegrywał na turnieju w Bochum z mistrzem NRF Freundorferem 2:3.



Tak pada pierwsza bramka w finałowym spotkaniu o Puchar Hiszpanii, rozegranym pomiędzy drużynami Athletic Bilbao i Athletic Madryd. Zwyciężyła drużyna z Bilbao 2:1. Fot. CAF

Wimbledon

LONDYN. 1.7 (obst. w.) Poniedziałek i wtorek przyniosły decydujące rozstrzygnięcia w grze pojedynczej mężczyzn turnieju Wimbledonskiego.

Niespodzianką 1/16 finału był sukces młodego Szweda Schmidta nad zwycięzcą Duńczyka Nielsenem — Ayala (Chile). Szwed wygrał po bardzo zaciekłej walce 7:5, 5:7, 6:4, 6:2. Odpadł również norwieg Szweda Davidssona. Australijski Cooper. Przegrał on z mało znanym Amerykaninem Morrissem w pięciu setach 6:1, 10:12, 6:8, 6:3, 6:5.

Do najciekawszych spotkań tej serii należała walka rozegrowana z Larsenem USA, w której Australijczyk wygrał 7:5, 7:5, 6:2. Faworyt turnieju Hoad łatwo rozprawił się ze swoim rodakiem O'Brienem 6:1, 6:1, 6:4.

Inne wyniki: Richardson USA — Seel Pld. Afryka 7:5 (scratsh). Anderson Australia — Pitrangeli Włochy 9:7, 3:6, 6:3, 4:6, 6:2. Selkx USA — Forbes Pld. Afr. 6:2, 6:4, 6:5. Fraser Australia — Howe Australia 6:2, 6:4, 7:5. W ćwierćfinałach Rosewall rozgromił Schmidta niemal bez walki 6:1, 6:3, 6:2. Selkx pokonał Morisa 13:11, 6:8, 6:3. Richardson — Fraxera 6:3, 9:11, 7:5, 6:4, a Hoad wygrał z Andersonem 4:6, 6:3, 6:4, 13:11.

W półfinałach grają w środę Nowsew — Selkx i Hoad — Richardson.

W grze pojedynczej kobiet w walkach o wejście do ćwierćfinału Puzelowa CSR przegrała z Angielką Ward 3:5, 2:6, a Koernmiedla w ćwierćfinałach przegrała z Australijką 6:2, 6:4, 12:10. Forresteri, Sirola (Włochy) — Emersoni, Cooper, Fraser (Australia) — Ayala (Chile), Davidsson (Szwecja) 6:2, 3:6, 6:3, 6:2.